

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośzenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 7 maja

#### FRONT ZACHODNI.

Na zachód od Mozy i wczoraj walk do końca nie doprowadzono; artylerja działała z obu stron z ożywieniem.

Na wschód od rzeki rankiem odparty został francuski atak w okolicy folwarku Thiaumont. W wielu punktach pozostałego frontu odparte zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Niemiecki patrol na południe od Lihons przywiódł kilku jeńców.

#### FRONT WSCHODNI.

Rosyjskie torpedowce ostrzeliwały dziś rano bezskutecznie północne wybrzeże Kurlandji, między Rojem i Markgrafem.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Naczelne

dowództwo armji.

Kwatera główna 8 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

Operacje przeprowadzone ostatnimi dniami na lewym brzegu Mozy przeważnie przez dzielne pułki pomorskie, związane były z wielkimi trudnościami, pociągnęły jednak za sobą umiarkowane straty i odznaczały się powodzeniem.

Mimo zaciętej obrony i wściekłych kontrataków nieprzyjaciela cały system okopów na północnym spadzie wzgórza 304 został wzięty i linje nasze aż do samego wzgórza posunięte.

Przeciwnik poniósł niezmiernie ciężkie, krwawe straty, tak, że nieraz wziętych jeńców wpadło do rąk naszych tylko 40 oficerów i 1280 żołnierzy. Ataki wykonane na pozycje nasze na zachodnich stokach «Mort Homme» w celu odciążenia sił naszych, zostały odparte ze znacznymi dla przeciwnika stratami.

Na wschodnim brzegu zawiązały się zacięte walki po obu stronach

folwarku Thiaumont, na wschód od tej miejscowości nieprzyjaciel przeciwstawił nam wojska murzyńskie. Atak ich zламаł się, przyczem utracili 300 jeńców.

Podczas wyżej opisanych walk stwierdzono obecność nowych, świeżych wojsk francuskich. W ten sposób jeżeli policzymy wojska wprowadzone po dokompletowaniu drugi raz w szeregi, nieprzyjaciel w okolicy Mozy wystawił 51 dywizji, co stanowi przeszło dwa razy tyle, ile my, atakując, to posiadamy.

Na pozostałych frontach oprócz pomyślnych utarczek oddziałów wywiadowczych np. w okolicy Thiepval i Flirey, nic szczególnego nie zaszło.

Dwa francuskie dwupłatowce po walce powietrznej upadły w płomieniach na Cote de Froid Terre.

#### FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Położenie na ogół bez zmian.

Naczelne

Dowództwo armji.

BERLIN (7 b. m.) **Urządowanie.** Naprzeciw wybrzeża flandryjskiego w d. 5 maja po południu strącony został w walce powietrznej przy współdziałaniu jednego z naszych torpedowców nieprzyjacielski aeroplan. Nadpływające angielskie siły bojowe uniemożliwiły ratunek lotników.

Następnie jeden z naszych torpedowców w d. 6 maja zdobył naprzeciw wybrzeża Flandrii nieuszkodzony angielski aeroplan i zabrał do niewoli obu oficerów.

Na zachód od Horns Riff 5 maja rano zatopiona została ogniem działowym jednego z naszych statków angielska łódź podwodna «E 31».

Statek powietrzny «L 7» nie powrócił z podróży wywiadowczej. Według urzędowego komunikatu angielskiej admiralicji w d. 4 maja został on na morzu Północnym zniszczony przez siły bojowe angielskie.

Naczelnik Sztabu  
Admiralicyi Marynarki.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 7 maja.

### FRONT ROSYJSKI i WŁOSKI.

Niewielkie starcia, sytuacja bez zmiany.

### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol (7 maja).

Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku nic nowego.

Na froncie kaukaskim w okręgu Czoruk zostało odpartych ze stratami 300 żołnierzy pieszych, którzy próbowali dokonać nagłego ataku. W pozostałych odcinkach tego frontu nic ważnego niema do zakomunikowania.

Jedna z bomb, rzuconych w dniu 3-im maja przez przelatujące nad Smyrną dwa aeroplany nieprzyjacielskie, trafiła w pociąg towarowy i zraniła lekko trzy osoby. 3 maja aeroplan nieprzyjacielski, przelatujący nad Dires Sebalo, na północ od tej miejscowości został strącony, a lotnik wzięty został do niewoli. Obiecywał on pieniądze przybył mi na pomoc Arabom, o ile mu ułatwią ucieczkę.

NOWY JORK (8 bm.) «Associated Press» donosi z Waszyngtonu dn. 5 maja: Dziś, późnym wieczorem, oświadczone w kołach miarodajnych: o ile tekst urzędowy **noty niemieckiej** odpowiada nieurzędowej, telegraficznej treści, podanej przez pisma, Stany Zjednoczone przyjmują zawarte w niej zapewnienia i będą oczekiwały spełnienia obietnic.

BERLIN (7 maja). Włoska agencja telegraficzna donosi z Rzymu, jakoby podług informacji pism rzymskich postanowiono na ostatnich obradach czwórporozumienia, że jeżeli spokój potrwa dłużej na froncie wschodnim, to **Rosja ma wysłać 500,000 wojska do Francji.**

CARSKIE SIOŁO (7 bm.) Cesarz przyjął na audjencji francuskiego ministra justycji, Vivianiego, i podsekretarza stanu do spraw amunicji, Thomasa.

PETERSBURG (8 bm.) Petersburska agencja telegraficzna donosi, że cesarz wyjechał do armji czynnej.

BERLIN (7 bm.) Podług «Berl. Tagebl.» śledztwo w sprawie b. rosyjskiego ministra wojny **Suchomlinowa**, który obecnie uwięziony jest w twierdzy Petropawłowskiej, wyjaśniło dużo faktów kompromitujących. Suchomlinow oskarżony jest o zdradę stanu, nadużycie władzy, niedbalstwo i podawanie fałszywych wiadomości w raportach urzędowych. Większa część winy za powyższe przestępstwa spada faktycznie jakoby na żonę Suchomlinowa.

PARYŻ (8 bm.) «Temps» donosi: Generał **Pétain** naznaczony został

naczelnym dowódcą armji centrum, obejmujących odcinek od Soisson do Verdunu włącznie. Na jego miejsce dowódcą specjalnej armji, broniącej Verdunu, mianowany został gen. Nivelle.

LONDYN (5 bm.) Ag. Reutersa donosi: Lord Carson w przemowie swej na zebraniu konserwatystów, przerywanej kilkakrotnie głośnie o-kłaskami, powiedział między innymi: **Wojna może jeszcze potrwać rok lub dwa lata**, lecz musi w każdym razie skończyć się zwycięstwem.

Rząd i kraj poprowadzą ją do końca. Nikt ze sprzymierzonych nie chwycie się. W gabinecie ani razu nie wspomniano o pokoju. Wyraz «pokój» wykreślony został z naszego słownika dopóki zwycięstwo nie zostanie odniesione.

BERN (7 bm.) «Bernar Tagwacht» ogłasza **odezwę drugiej międzynarodowej, socjalno - demokratycznej konferencji** w Zim-merwalde.

Odezwa zwraca się do narodów, by wszelkimi środkami starali się zakończyć wojnę.

W liczbie organizacji, które wyjawyły swą solidarność z powyższą odezwą wymieniają stronnictwa soc-dem. włoskie, szwajcarskie, rumuńskie, rosyjskie, portugalskie, amerykańskie, fiński, niemieckie, amerykańskie, fiński, niemieckie, stronnictwa soc-dem. francuskiego, angielską Socjal party oraz Independent Labour Party, dalej pewne organizacje partyjne Litwy, Polski, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, oraz niemieckiej socjalnej-demokracji.

BERLIN (5 bm.) Do «Berl. Tag.» donoszą z Amsterdamu: Liczba **wyroków śmierci** przeciwko **powstańcom dublińskim** zwiększyła się wczoraj jeszcze o trzy. Ogółem wyroków śmierci wydano dotąd 13, z tej liczby pięciu skazanym na śmierć zamieniono karę na długoletnie, po części dożywotnie, więzienie. W liczbie skazanych wczoraj znajduje się także znany przywódca robotników, Coucly.

DUBLIN (7 bm.) Ag. Reutersa donosi: hrabina Markiewicz skazana została na dożywotnie ciężkie więzienie. Wydane zostały liczne wyroki śmierci które potem zamieniono więzienia na różne terminy.

TULON (8 bm.) Ag. Havasa donosi: Przybył tu wczoraj statek «Doukalla», który w drodze był zaatakowany przez **łódź podwodną**, zdołał jednak, płynąc zygzakiem, ominąć torpedę, która przeszła mimo w odległości jednego metra od steru. Skoro ukazał się nad powierzchnią morza peryskop łodzi podwodnej, «Doukalla» zwróciła przeciw niemu ogień swych dział. Strzały te nie chybiły celu.

## Z WARSZAWY.

### Echa uroczystości 3 maja.

Pisma donoszą następujące szczególności o uroczystości, jaka odbyła się w Warszawie ku uczczeniu 125 rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3 maja:

Miasto poczęło przyozdabiać w przeddzień uroczystości. Ponieważ jednak niemal każdy dom był przybrany — pracownicy nie mogli podczas dnia podołać pracy i musiano część jej wykonać w nocy.

Niemal do świtu trwała ta praca.

Gdy pierwsze promienie słońca ozłociły miasto, zewsząd jaskrawiły się w blaskach majowego poranku amarynty i czerwieni w różnych odcieniach pod bielą w górnym pasie na sztandarach, chorągiewkach, tarczach i kołpakach.

Białe Orzeł rozpostarł swe skrzydła nad całym miastem. Z okien mieszkań prywatnych i sklepów zarówno, jak z murów pałaców i gmachów publicznych powiewały orle skrzydła z tanich, prostych tkanin, i wspierały hafty na kosztownych amaryntach jedwabnych.

Wśród przepychu barw, rozplamiętych silnie w blaskach słońca, widniały oznaki czci i pamięci dla twórców Konstytucji majowej i tych mężów, co po nich mieczem czy słowem za konstytucję pierś nadstawiali.

Małachowski, Kołłątaj, Ignacy Potocki, Kościusko i książę Józef, Jan Dekert i szewc-pułkownik Jan Kiliński zajęli poczesne miejsca w witrynach kupców i we frontowych oknach mieszkań.

Naogół — co podnieść z uznaniem należy — nie silono się na przepych. Obok jednomyślnego zapału do zdobienia domów, znać było rozwagę, która kazała pamiętać, że po radosnym dniu 3-go maja nastąpi dzień pracy twardej i troski o uboższych współbraci.

Tarcze z orłami umieszczano na balkonach przeważnie na dywanach lub kilimach swoich.

Niektóre domy przybrano w przepyszne i wzorzyste tkaniny i wstęgi łożwickie. Napisy przeważnie wymieniały datę uroczystości. We wszystkich przeważała skromność; ilościowo jednak dekoracja była prawdziwie imponująca.

### W ogrodzie Botanicznym.

Przepiękny poranek majowy. Ogród Botaniczny tonie w zieleni. Na miejscu, gdzie przed 124 laty, w obecności króla książe prymas w dniu pierwszej rocznicy konstytucji 3 maja poświęcił kamień węgielny pod kościół Opatrzności, zebrali się około godz. 8 zrana członkowie senatu uniwersyteckiego z kuratorem J. E. hr. Hutten-Czapskim i rektorem d-rem Brudzińskim na czele, profesorowie uniwersytetu i politechniki, prezydent stołecznego miasta Warszawy ks. Lubomirski, przedstawiciele instytucji naukowych, społecznych, kulturalnych oraz młodzież akademicka obu wyższych uczelni ze sztandarami, ażeby uczcić pozostałe z tych czasów ruiny, tak drogie sercu polskiemu.

Przed ołtarzem, ustawionym na wzniesieniu, okalającym ruiny, ksiądz kanonik Szigowski odprawił cichą Mszę świętą.

Po Mszy św., rektor prof. Brudziński odsłonił tablicę, wmurowaną we wnęce ruiny, poczem ks. kanonik Szigowski dopełnił aktu poświęcenia tej tablicy. Umieszczony na niej napis brzmi:

«Pamiętka konstytucji 3-go maja 1791 roku, w 125 rocznicę. Odrodzony

uniwersytet warszawski. M. C. M. X. VI.»

Tablica ozdobiona jest orłem białym, umieszczonym nad napisem.

Następnie ksiądz kan. Szigowski wygłosił przemowę, wybierając za godło słowa Ewangelji «Łazarzu, wznijdź z grobu» (św. Jan XI. 43).

### W ratuszu.

Uroczyste posiedzenie w Ratuszu odbyło się w szczelnie wypełnionej sali Kolumnowej wobec również szczelnie zapelnionych obszernych galerii.

Na zwykłym miejscu ustawiono estradę, nad którą umieszczono tarczę z Orłem. Wzdłuż sali ustawiono około 60 sztandarów zgromadzeń rzemieślniczych. Salę zapelnili przedstawiciele wszystkich sfer miasta.

O godzinie 8 rano na estradę weszli członkowie Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, zarządu miasta, członkowie komitetu obchodu 3 maja, komitet kwesty majowej i t.d.

Po chwili na estradę wszedł prezydent ks. Zdzisław Lubomirski, który wygłosił dłuższą, piękną przemowę, poczem wice-prezydent p. P. Drzewiecki odczytał uchwały zarządu m. Warszawy osnowy następującej:

Do upamiętnienia rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 maja uchwalono: Przedłużeniu Alei Jerozolimskiej od Nowego Świata do mostu nadać nazwę «Aleja 3-go maja». Placowi, położonemu między ul. Królewską, Mazowiecką i Erywańską, nadać nazwę «Plac Stanisława Małachowskiego», zachodniej stronie rynku Starego Miasta, gdzie w domu 42 mieszkał i umarł ks. Kołłątaj — nadać nazwę «Strona Kołłątaja», północno-zachodniej stronie rynku, gdzie mieszkał Dekert, nadać nazwę «Strona Dekerta».

Ustanowić stypendja imienia Dekerta, Małachowskiego i Kołłątaja.

Wmurować tablicę pamiątkową w kościele św. Krzyża, gdzie 3 maja 1792 roku obchodzona była pierwsza rocznica Konstytucji. Na tablicy tej wyryty będzie napis treści następującej:

«W studwudziestopiątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 maja uroczystość obchodzoną w Warszawie, tablica ta ku pamięci przyszłych pokoleń wmurowana została zgodnie z uchwałą Komitetu Obywatelskiego i zarządu miasta stołecznego Warszawy. Roku 1916 dnia 3 maja».

Na zakończenie uroczystości w ratuszu chór męski odśpiewał «Boże, coś Polskę». Chorągwie cechowe po wyniesieniu z sali ustawiono przed bramą magistratu. Na dziedzińcu sfurmowały się plutony milicji miejskiej.

### W Katedrze.

Katedra św. Jana, w której przed 125-łaty, król i stany uczestniczyły w dziękczynnym nabożeństwie, również od rana zapelniała się tłumami.

Dzięki Sokołom porządek w świątyni był wzorowy.

Ołtarz i prezbiterjum tonęły w zieleni.

O godzinie 9 m. 35 w wielkiej a-syście wyszedł arcybiskup warszawski ks. Kakowski i odprawił pontyfikalne nabożeństwo.

W końcu nabożeństwa chór odśpiewał «Boże, coś Polskę».

Po nabożeństwie kazanie wygłosił ks. Marceł Nowakowski, barwnie opisując przebieg uroczystego nabożeństwa, odbytego przed pięciu ćwierćwieczami w tej samej świątyni.

Kiedy nabożeństwo w Katedrze miało się ku końcowi, przed świątynię przybyli przedstawiciele duchowieństwa innych wyznań, a więc kościoła ewangelicko - augsburskiego, ewangelicko-reformowanego i duchowieństwo żydowskie.

### Pochód.

Pochód rozpoczął się przed pomnikiem Mickiewicza, szykując się przy dźwiękach podniosłego hymnu: «Kto się w opiekę podda Panu swemu».

Na czele pochodu — szły dzieci. Szło ich 30,000 sprawnymi szeregami, śpiewając świeżymi głosami o Teju, co jeszcze nie zginęła.

Wśród skupionej powagi i tajonego wzruszenia tłumów szeregiem za-legających ulice, wśród panującego w pierwszych chwilach ukazania się pochodu uroczystego milczenia, w słońcu, zieleni i kwiatach, wśród amaryntów, bieli i czerwieni na proporcach i festonach, łagodnie poraszanych ciepłym wietrzykiem, rozlegały się te dziecięce głosy po szerokim przestworzu Alei Ujazdowskich, jak anielskie wołania zablakane w lesie wyroków historii:

«Przed Twe ołtarze zanosim błaganie»

A dalsze jeszcze:

«Kto zwycięży, wolnym będzie,  
A kto poległ wolnym już!»

Ta ostatnia zwrotka szczególnie ścisła za serce.

Od czasu do czasu rozlegały się oklaski. Na widok proporców narodowych, a były wśród nich i zwykłe orły i sztandary z Matką Boską Częstochowską i chorągwie z herbem Polski — tłumy ogarniała coraz większa radość i wzruszenie. Oklaski wybuchaly coraz głośniej, rozlegały się okrzyki, i wreszcie widok zastępu duchowieństwa katolickiego wzbudził entuzjasm, a za niem bezpośrednio postępujący rabinat przypominał, że Konstytucję 3 maja witano «Vivat wszystkie stany».

Przed pomnikiem Mickiewicza zdejmowano czapki, zwracano ku postaci wieszczka oczy i pochylano do stóp jego pomnika sztandary.

Za młodzieżą męską szły wychowawce szkół żeńskich, dalej seminarja nauczycielskie, następnie szła młodzież akademicka, studenci politechniki, poprzedzeni przez pluton honorowy ze sztandarem i senatem akademickim oraz studenci uniwersytetu ze starym sztandarem.

Za nimi postępowała młodzież b. Szkoły Głównej w pokaźnej liczbie kilkudziesięciu «ostatnich»,

Za nimi znowu postępowały delegacje stowarzyszeń: Tow. Naukowego, Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości, Popierania Pracy społecznej, Tow. Miłośników historii.

Honorowy oddział milicji miejskiej z orkiestrą na czele poprzedzał organizacje obywatelskie, a więc Komitet Obywatelski, Zarząd m. Warszawy i Komitet obywatelski Praski.

Za nimi postępował Komitet obchodu 3 maja.

Wielką zgodną gromadą szły dalej przedstawiciele stronnictw politycznych a z nimi weterani 63 roku w liczbie 46 ze starym z ognia walk ocalonym sztandarem.

Siwizną okrytych, wiekiem zgarbionych bojowników za Ojczyznę przez całą drogę pochodu owacyjnie witano oklaskami i okrzykami.

Dalej znowu postępowały członkowie kolegium zborów ewangelickich, komitetu Synagogi i Gminy żydowskiej.

Za nimi Tow. ubezpieczeń w Król. Polskiem, Tow. Kredyt. Miejskie i Stow. właścicieli nieruchomości z portretem prezydenta Dekerta, Syndykat rolniczy, C. T. R., Muzeum Przemysłu i Rolnictwa; dalej sztab Straży ogniowej, Grupa Pracy Narodowej, Polskie Zjednoczenie Postępowe. Narodowy związek chłopski w barwnych sukmanach, pokaźna grupa członków Polskiej Partji Socjalistycznej ze sztandarami (zwinietymi), z pieśnią robotniczą na ustach.

Dalej szedł Związek patryotów, Konfederacja polska, Związek narodowo-radykalny «Zarzewie», Polski związek kobiet polskich, Narodowy związek robotniczy ze sztandarem «Za wolność i lud», a za nimi Polskie związki zawodowe.

Nową grupę rozpoczynała literatura i prasa, a za nimi teatry miejskie z proporcami opery, dramatu, komedji oraz z pięknym sztandarem Stowarzyszenia artystów Teatrów Narodowych.

Tu dzięki artystom opery pieśń «Boże, coś Polskę» brzmiała najhałmonijniej i najdonośniej.

Dalej ciągnął się długi poczet zgromadzeń cechowych ze sztandarami i młodzieź rzemieślnicza.

Zamykała tę część pochodu delegacja Pogotowia Ratunkowego.

A dalej znowu ciągnął się długi zastęp delegacji ze sztandarami, a więc:

Liga kobiet polskich pogotowia wojennego, Wioślarki, Tow. wychowania przedszkolnego, Tow. kobiet polskich, pracujących w handlu i przemyśle, Stow. umysłowo pracujących Polek, wreszcie Tow. opieki nad dziećmi.

Nową grupę stanowiły sekcje magistratu i Komitetu Obywatelskiego z własnym sztandarem.

Za nimi znowu szły delegacje Tow. higienicznego, Tow. pom. ofiarom wojny, Tomchaj anyim, Tow. Wincetoga a Par'lo, Tow. dobroczynności i Tow. opieki nad dziećmi.

Oddzielną grupę stanowiły korporacje sportowe: Wioślarze, Cykliści, Łyżwiarze.

Za nimi postępowała Lutnia.

A oto nowe karne, sprężyste drużyny, Skauci, «Junactwo», skautki, związek harcerstwa polskiego.

I znowu organizacje zawodowe: Tow. Prawnicze, Stow. Techników, Tow. Lekarskie, członkowie palestry, Tow. Ogrodnicze, Myśliwstwa, Tow. Przemysłowców z pięknym sztandarem, Stow. kupców polskich.

Zamknął pochód pluton straży ogniowej z Nowego Brudna.

Pochód, wyruszywszy o godz. 11 przed południem, dotarł do dworca kolei W.-W. o g. 2-ej i stąd zaczął się rozchodzić.

Milicja, w szpaler ustawiona przed dworcem, przedfilowała przed prezydentem, odśpiewała hymn «Boże, coś Polskę» i z nim ruszyła na swe posterunki, sprawnie zajmowane przez honorową straż pochodową.

Porządek wszędzie panował wzorowy, karność delegacji i tłumów publiczności była godną podziwu — tak jednoczyć może tylko wielka idea i wielkie podniesienie ducha.

To też ujawniło się ono we wszystkich i na każdym kroku: w marszu pochodowym, w pieśniach narodowych, naprzemiennie śpiewanych, w okrzykach pełnych zapału, w oklaskach, które salwami wybuchaly z każdej grupy, z każdego domu...

To nadawało niezwykle uroczystości piętno wielkiego porwy, to podnosiło ducha tysięcy, ożywiało bicie serc i łyzy wyciskało z oczu.

## Ojciec św. Benedykt XV, a wojna europejska.

### II.

Usiłowania Benedykta XV dotychczas, jak widzimy, rozbijają się o straszną logikę wojny, która dąży do zniszczenia, aź sama siłą konieczności lub zarządzenia Bożego ustanie. To jednak nie zraża Ojca chrześcijaństwa.

Nie pokładając nadziei w ludziach, Ojciec św. od początku swych rza-

dów nakazał kapłanom i wiernym modły o zesłanie pokoju i sam bierze żywy w nich udział w otoczeniu całego kolegium kardynałów.

Ale akcja papieża nie ogranicza się tylko dążeniami pokojowymi. Ojciec św. działa też na polu ratunkowym i wiele pod tym względem dokonać zdołał. Stosownie do rodzajów nieszczęścia, które wojna za sobą niesie, akcja ta ma różnorodne objawy; a więc Ojciec św. otacza opieką żołnierzy.

Zaraz na początku prawie wojny wszystkim biskupom katolickim wydał rozkaz, ażeby otoczyli opieką duchowną i materialną wszystkich jeńców, żeby do posług duchownej jeńcom wyznaczali takich kapłanów, którzy znają ich język rodowity; czyni to w tym celu, żeby oderwanym od rodzin biednym żołnierzom dać możliwość listownego porozumiewania się z domem.

W odpowiedzi zaś arcybiskupowi Kolońskiemu na jego list pisze, że opieka duchowieństwa powinna się rozciągać nad wszystkimi jeńcami «bez różnicy narodowości i religii», bo wszyscy zarówno są biedni. Szczególniejszą zaś troskę zaleca około rannych i chorych. Kapłanów całego świata katolickiego zachęca do niesienia pomocy rannym jak osobistej, tak również poleca im wpływać na lud wierny w celu pobudzenia go do miłosierdzia względem rannych.

Głos Ojca św. doszedł wszędzie. Biskupi w swych listach pasterskich przekazali go kapłanom i wiernym, i oto powstaje na szeroka skalę rozpoczęta akcja społeczna, zmierzająca ku pomocy cierpiącym, których jest przerażająca liczba.

Ojcowskie serce Benedykta XV, nieustannie czuwa i wyszukuje coraz to nowe sposoby przyścia z pomocą cierpiącym. Przypomina więc rządowi i pojedynczym osobom, żeby w stosunku do jeńców zachowywano nie tylko prawa Boże, ale też i przepisy prawa międzynarodowego, które zaleca łagodne i uprzejme traktowanie jeńców i troskliwą nad nimi opiekę zwłaszcza nad chorymi\*). To znowu wystosowuje list do kierowników krajów walczących, w którym w celu ulżenia doli żołnierskiej, proponuje zamianę jeńców wojennych, niezdolnych do boju. Propozycja osiąga swój skutek: wielu chociaż niedołączonych wskutek ran otrzymanych i trudów wojennych, powróci pod strzechy rodzinne\*\*).

Od niedoli żołnierskiej Ojciec chrześcijaństwa przenosi swój wzrok na te kraje zburzone, na te łany żyzne, które wichura wojenna puściła i krwią zalewa; cała Europa odślania się jak wielka kostnica wszechludzka pokryta trupami bohaterów. Ale powódź niedoli niektóre kraje całkiem zalała: miasta i wsie zostały zburzone; ludność częścią uniosła fala wojny, częścią w ostatecznej nędzy pędzi mizerny żywot na zgłiszczach domostw swoich. Przeto, powołując się na prawa Boże, mówi: «Niech mi wolno będzie odwołać się do ludzkości tych, którzy w walce śmiertelnej przeszli na obcą ziemię; niech się wstrzymają od niszczenia kraju nad to, czego konieczność wojenna wymaga, niech uszanują to, co ludność miejscowa ceni i poważa, niech ducha ludu nie ranią». Tym zaś, którzy podpadli pod obce panowanie wskutek działań wojennych, radzi spokój i powstrzymanie się od kroków nieroztropnych, które mogłyby i tak już ciężki los jeszcze więcej pogorszyć\*\*\*).

Benedykt XV, nie ograniczając się temi ogólnymi zasadami, przechodzi do szczegółów. W serdecznych słowach zwraca się do narodów, które najwięcej w czasie tej wojny ucierpiały, przesyła im słowa otuchy, co więcej ze swej ubogiej skatuli załącza do listów hojne datki na ofiary wojny; tak wspiera Belgję, odmawia przyjęcia Świętopietrza od Francji, tak również wspiera Polskę i Litwę. Jednocześnie pełnymi miłości słowami pociesza polski lud cierpiący.

Trzy listy, skierowane do Biskupów polskich, dowodzą wielkiej miłości Ojca św. ku nam i ciągłej pamięci o naszej niedoli. Jeszcze w d. 1 lutego 1915 r. do arcyb. gnieźnieńsko-poznańskiego pisał:

«Wiedząc już zdawna, że szlachetni Polacy nigdy nie stali wierniej przy Kościele i tej Stolicy Apostolskiej, jak w dobie obecnej, szczególniej ich, jak słuszną, przychylnością i miłością otaczamy.—Z tego powodu, ponieważ radość i smutki wspólne są synom z ojcem, nie możemy w strapieniach i troskach nie odczuwać wielkiego bólu z powodu nieszczęść, jakie w tej okrutnej wojnie najżałośniej dręczą Polski mieszkańców — Gdy bowiem z ojcowską miłością myśl i umysł ku nim odwrócić, ileż to łez oczy nasze uderza. Wszystko to wewnątrz i głąb duszy naszej tak porusza, że czujemy jak najbardziej rozpaczliwą miłość ojcowską względem synów, tak ciężko doświadczanych. Przeto Wicznemu pociech wszelakich Dawcy najukochańszych Polaków, gorąco polecamy, błagając Go usilnie, ażeby naklonieć powściągnął okropność wojny, uderował nas litościwie a chętnie pokojem upragnionym i pokoju najlepszymi owocami. Te pragnienia nasze, oby Wszechmocny przyjął, wypełnił i Polakom cokolwiek złego przecierpieli lub cierpią jeszcze, na dobre Sam obrócić dobroliwie raczył. Ty zaś, Czcigodny Bracie i drodzy Polscy Biskupi, według waszej pasterskiej miłości, nie ustawajcie w trosce i pieczy wszelakiej około Moich wiernych i podług sił starajcie się pomocą swoją ulżyć bólom synów swoich, osłodzić przykrości, łzy osuszyć. My zaś wyrażamy dobrą nadzieję, że za przyczyną Najświętszej Panny, Patronki Polski, wszechpomysłności Dawcy, Bóg, otworzy Polakom i rozleje łaskawie na nich skarbiec swoich darów».

Pod koniec tegoż samego roku przesyła list do Biskupów galicyjskich, zaznaczając, jak drogim mu jest naród polski, «dla którego oddawna żywi w sercu szczególniej miłość», zwłaszcza zaś teraz, gdy ten naród wskutek obecnej wojny tak tyle cierpi.\*).

Głos Ojca św. i Jego hojna ofiara pobudziły Biskupów całego świata katolickiego. Zaczęto sprawami Polski się interesować, a skutkiem tego z rozkazu Biskupów urządzone we wszystkich niemal krajach, dni polskie, które przyniosły hojny, bo wynoszący kilka milionów franków dla ofiar wojny zasiłek.

Jednocześnie, gdy podjęto akcję o sprowadzenie z Ameryki żywności dla Polski, Ojciec św. przyjął na siebie naczelną kierunek tą akcją i przyrzekł dołożyć wszelkich starań, żeby ją doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Te wszystkie dobrodzieństwa, okazane ludowi polskiemu, pobudziły biskupów polskich do wyrażenia wdzięczności Ojcu Świętemu, a jako dowód tej wdzięczności, na dzień 8 maja roku bieżącego zostały zarządzane nabożeństwa uroczyste w całym kraju naszym.

Tak, tylko modlitwą wyrazić możemy naszą wdzięczność Ojcu Świętemu — my, biedni i zrujnowani! Ale gdy na nas «Bóg spojrzy łaskawie»,\*) dowiedzimy Ojcu naszemu, który raczył przyjąć tytuł Patris Poloniae, wdzięczności tej serdeczną a niezłomną wiernością i przywiązaniem do wiary ojców naszych i Stolicy Piotrowej!»

L. J-czyk.

## Powstanie w Irlandji.

Dziennik dubliński «Irish Times» podaje szczegóły dramatyczne o ostatnich chwilach powstania w Dublinie: W niedzielę, o godz. 9 zrana, opuściło 500 sinn-feinistów, w charakterze jeńców wojennych, gmach pocztowy na placu Stephens Green. Ludzie ci znajdowali się w stanie strasznym. Tylko na niektórych rozpoznać było można, że byli umundurowani. Większość miała na sobie popalone łachmany. W sobotę wieczorem przywódcą ich, Pearce, udał się do angielskiej kwatery i poddał się tam bezwarunkowo. W niedzielę zrana wieszono na gmachu poczty białą flagę i powstańcy ukazyli się z poza spalonych barykad.

Przedstawiciel «Daily Maila» opowiada o odwiedzinach swych w obozie sinn-feinistów w Cork. Dowiedział się tam, że powstańcy w Corku byli dobrze uzbrojeni i gotowi do uderzenia, następnie jednak postanowili poczekać, dowiedziawszy się, że przebieg powstania w Dublinie nie jest pomyślny. W nocy na wtorek ubiegłego tygodnia przybyli do nich: biskup i burmistrz Corku, zaklinając, aby broń złożyli. Powstańcy odpowiedzieli: «Przyjdźcie i weźcie ją!» Wówczas biskup zagroził im ekskomuniką, ale i to nie pomogło.

Dzienniki angielskie obliczają, że w Dublinie było 12,000 powstańców.

Wice-król, lord Wimborne, i sekretarz stanu, Birrell, przyjmowali w piątek kilku sprawozdawców i zakomunikowali im, że powstańcy ograniczyli się do strzelania ze stanowisk zakrytych i że skoro zajęli dom, zadawali się obroną. Ustawiono artylerję do ich wypędzenia. Powstańcy nie stanowili poważnego niebezpieczeństwa wojskowego. Jedyne widoki, jakie mieli, stanowiło zaskoczenie władz.

Pewien sprawozdawca, opisujący pożar poczty, pisze m. i., że płomień oświetlały całe miasto, ułatwiając zadanie oblegających. Wielką część powstańców wypędzono z najsilniejszych stanowisk.

Według innego doniesienia agencji Reutersa z Dublinia, zbliżył się w niedzielę koniec powstania, gdyż wódz powstańców, Pearce, został ranny i jako pierwszy usiłował nawiązać rokowania. Policzone leżące na ulicach trupy. Ogólne straty zapewne nigdy nie zostaną ogłoszone, lecz są bez wątplenia wielkie.

Według doniesienia «Daily Mail», powstańcy oblegali także zamek w Dublinie, lecz nie udało im się wtargnąć do wnętrza. Wielka liczba dzieci albo na ulicy została zabita albo zgineła w palących się domach. Opowiadają też, że kobiety, uzbrojone w rewolwery, przybyły z powstańcami do Dublinia.

Na posiedzeniu izby gmin prezes ministrów Asquith zawiadomił, że trzech powstańcy irlandzcy, mianowicie: Pearce, Clarke i Macdonagh, którzy podpisali proklamację, wzywającą do utworzenia republiki irlandzkiej, pociągnięci przed sąd wojenny, uznani

\*) List Ojca św. do arcyb. Warszawskiego z d. 25 marca 1916 r.

zostali za winnych. Wczoraj zrana rozstrzelano ich. Trzech innych powstańców sąd skazał na 3 lata więzienia.

## ROSJA.

**Pomocnik kuratora „in partibus“.**

«Now. Wremia» z d. 20 kwietnia donosi: Pomocnikiem kuratora okręgu naukowego warszawskiego mianowany został były członek moskiewskiego instytutu dla sierot im. ces. Mikołaja, rz. r. st. Zubow.

Nominacja ta nastąpiła po wymianie zdania między rozmaitemi ministrami. Przeciwno nominacji przemawiało, że działalność warszawskiego okręgu naukowego skutkiem wytworzonych warunków, w chwili obecnej jest zawieszona, wobec czego nie ma potrzeby mianowania pomocnika kuratora. Zresztą przywrócenie tego stanowiska pociągnie za sobą najzupełniej zbyteczny wydatek.

Przeważało jednak zdanie, że skoro istnieje kurator okręgu naukowego warszawskiego, to niema powodu zabawić go pomocnika.

## Ze świata.

### I-szy maja.

Związek syndykatów grup robotniczych urządził w Madrycie poważną demonstrację z powodu 1-go maja. Spokoju nie zakłócono.

Jak donoszą pisma medjołańskie, na zebranie, zwołane na dzień 1 bm. na plac katedralny w Medjołanie, a mające zaprotestować przeciw wojnie, przybyła jedynie grupa socjalistów i anarchistów, których przeważnie aresztowano. Po południu miała się odbyć dalsza manifestacja.

Prefekt Medjołanu ogłosił, że cofa udzielone socjalistom pozwolenie na odbycie zebrania w izbie robotniczej, gdzie przemawiał miał poseł Turati, ponieważ zachodzi obawa, że socjaliści, zamiast zapowiedzianego zebrania prywatnego, zamierzają odbyć zebranie publiczne.

### Bezrobocie w porcie nowojorskim.

«Nieuwe Courant» donosi: W porcie nowojorskim wybuchło bezrobocie powszechne. Strajkujący żądają podwyższenia płacy. Okręty nie mogą wypłynąć z portu. Wywóz amunicji napotkał na trudności.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### Obwieszczenie.

Od d. 10 maja 1916 r. zniżone zostaną ceny:

|                             |          |
|-----------------------------|----------|
| Za 1 funt ros. mąki żytniej | do 16 f. |
| „ „ „ „ pszennej            | „ 18 f.  |
| „ „ „ „ chleba żytniego     | „ 14 f.  |
| „ „ „ „ pszennej            | „ 18 f.  |

Każdemu właścicielowi karty chlebowej wolno na swą kartę kupować chleb lub też odpowiednią ilość mąki.

Sprzedaż mąki odbywa się tylko w sklepach miejskich.

Wilno, 2 maja 1916 r.

Niemiecki Nadburmistrz.

## KRONIKA

### KALENDARZYK.

Dziś: Grzegorz Naz.  
Jutro: Antonina, Ur. św. Józ.  
Pojutrze: Mamerta

Wschód słońca—o g. 3 m. 45.  
Zachód słońca—o g. 8 m. 10

\*) List do arcybiskupa w Antiwari z dnia 8 listopada 1914 roku.

\*\*) Allokucja z powodu życzeń świątecznych 1914 roku.

\*\*) Allokucja na Konsyst. 22 stycznia 1915 r.

\*) Z d. 10 grudnia 1915.

